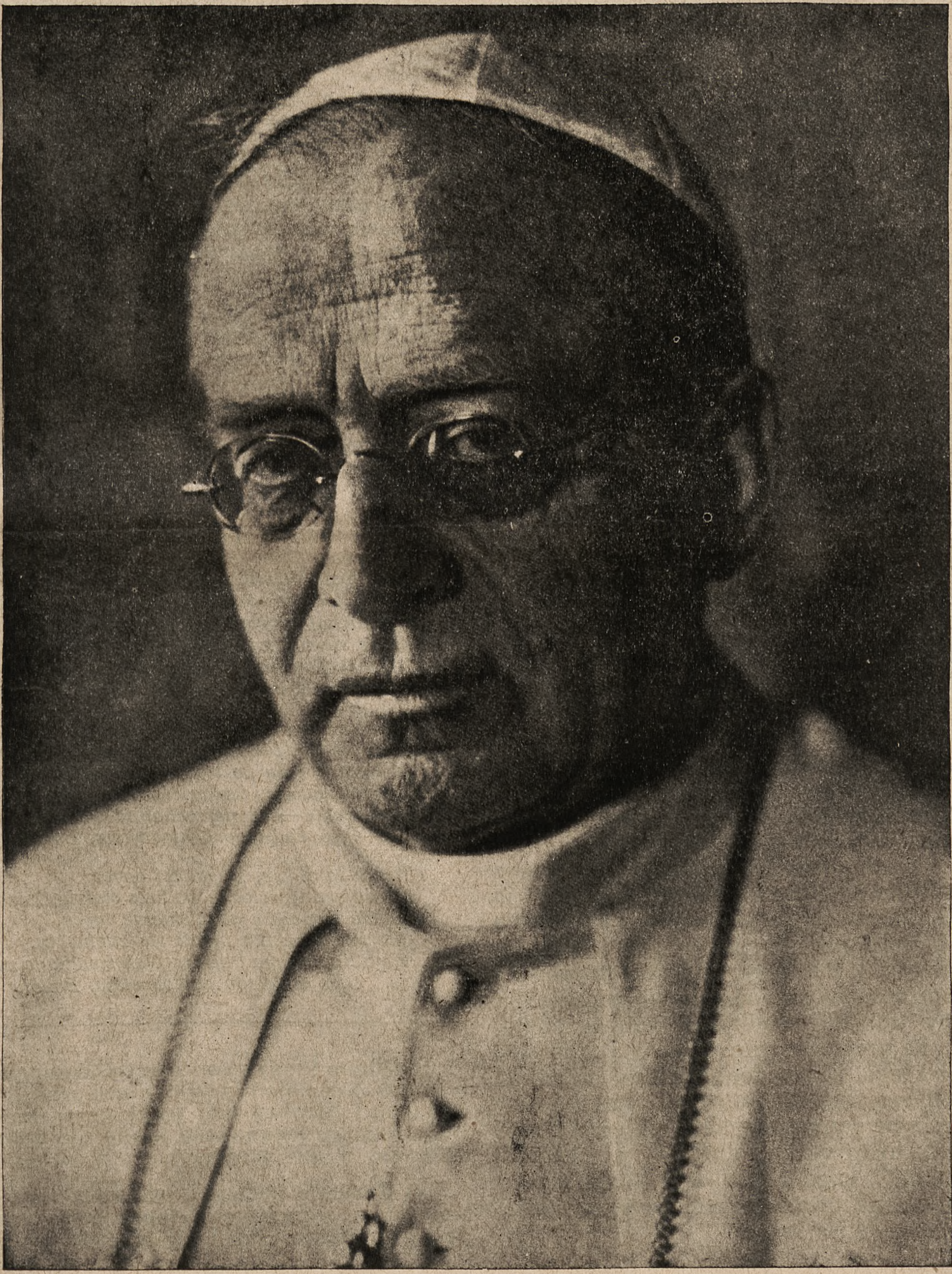
Rok V Tarnów, dnia 14 lutego 1937 r. Cena egz. 10 gr. Nr 7

# nasza sprawa

## ilustrowany tygodnik katolicki



# Na piętnastolecie koronacji Piusa XI

Piętnaście lat minęło, gdy Kardynałowi Ratti włożono na czoło tiarę papieską o potrójnej koronie. Różnymi drogami prowadziła Opatrzność obecnego Papieża, przeznaczając Go do rządów w Swoim Kościele.

Urodził się Pius XI jako syn właściciela zakładu tkackiego w Desio w północnych Włoszech w r. 1857. Został wyświęcony na kapłana w r. 1879, ukończywszy poprzednio studia w Mediolanie i Rzymie. Długie lata oddawał się uczonym pracom bibliotekarskim jako prefekt w Mediolanie a następnie w Watykanie. Papież Benedykt XV poznał się na wybitnych zdolnościach i wielkich zaletach serca prałata Ratti i wysłał Go od tej ukrytej pracy jako Swego przedstawiciela w r. 1918 do Warszawy. W Polsce konsekrował Go na biskupa Ks. Kard. Kakowski. W trzy lata później został zamianowany Nuncjuszem, Arcybiskupem mediolańskim i Kardynałem. Powszechną miłością otoczyło polskie społeczeństwo katolickie swego pierwszego Nuncjusza. W czasie nawały bolszewickiej wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych opuścili Warszawę. Nuncjusz Ratti pozostał z nami na stanowisku. Po śmierci Benedykta XV został wybrany Papieżem dnia 6 lutego 1922 r. i koronowany dnia 12 lutego.

W wyjątkowo trudnych czasach wypadło Piusowi XI ująć ster nawy Kościoła św. Wielki umysł i zahartowany duch nie zraził się trudnościami.

Ważne wydarzenia wypełniły Jego pontyfikat. Jesteśmy świadkami powszechnej mobilizacji katolicyzmu pod Jego przewodnictwem. W pierwszej programowej encyklice nawołuje do „Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym”, ustanawia święto Chrystusa-Króla, powołuje świeckich do Akcji Katolickiej, która pod wodzą Arcypasterzy i Pasterzy Chrystusowych ma walczyć przeciw nowoczesnemu pogaństwu. Czcimy Go jako wielkiego Papieża misyjnego, najwyższego głosiciela wychowania katolickiego i obrońcę Boskiej instytucji małżeństwa chrześcijańskiego, jako reformatora serc i umysłów katolickich. Pius XI zawarł historyczną umowę w „kwestii rzymskiej”, uzgodnił szereg konkordatów i wyniósł na ołtarze wielu nowych świętych.

Wszystkie Jego czyny są natchnione gorącym sercem, mądrością, stanowczością, dziwną serdecznością.

Pius XI był od początku wielkim papieżem, ale teraz, kiedy Go choroba przykuła do łoża, okazuje swoją duchową wielkość w najpiękniejszych blaskach. Pracuje wśród boleści z heroicznym poddaniem się woli Bożej.

Złóżmy w 15 rocznicę koronacji 261-go Piotra serdeczny hołd jako Głowie Kościoła i Namiestnikowi Chrystusowemu, a przestrogi i wskazania zachowajmy w sercach.

„Złączmy się wszyscy razem — na zew Arcypasterza w dniu 14 lutego na godzinę świętą — przed Panem naszym w Eucharystii Utajonym i błagajmy Go za przyczyną Jego i naszej Matki Najświętszej, oraz wszystkich Kanonizowanych i Błogosławionych, wyniesionych przez Piusa XI na ołtarze o zdrowie i długie a szczęśliwe rządy dla najlepszego naszego Ojca wspólnego”.

■

## Ojca św. pobłogosław, Boże!

*Wieczysty Panie, w Trójcy uwielbiony,*
*Któryś z nicości wyłonił świat cały,*
*Wysłuchaj prośby rzeszy rozmodlonej,*
*Które się w Imię Twoje dziś zebrały,*
*Niechaj Twa łaska wiarę naszą wzmoże,*
*Ojca świętego pobłogosław, Boże!*

*Rzekłeś do Piotra: Paś baranki moje!*
*Stań się dla ludów najlepszym pasterzem!*
*Ja będę z tobą po wszystkie dni twoje,*
*Obroną zawsze, tarczą i puklerzem,*
*Dłoń moja — twojej ochotnie pomoże,*
*Ojca świętego pobłogosław, Boże!*

*Twoje to słowa, że na tej opoce*
*Zbudujesz Kościół — po kres świata trwały,*
*Że nie zwyciężą go piekielne moce,*
*Chociażby szatan pienił się zuchwały,*
*Więc Rzym nam błyszczy jak świetlane zorze,*
*Ojca świętego pobłogosław, Boże!*

---

**„Gdybym kiedykolwiek o tobie zapomniał o święty Kościele rzymski, niech sam o sobie zapomnę! Niechaj mój język przyschnie do podniebienia mego, jeśli kiedy nie będziesz pierwszy w mej pamięci“.** Bossuet.

**„O Kościele rzymski, matko i mistrzyni kościołów wszystkich, ciebie będę zawsze opiewał, ciebie czcił i wysławiał!“** Fenelon.

# SŁOWO BOŻE



**EWANGELIA NA 1 NIEDZIELĘ POSTU (Mat. 8).**

Onego czasu był zawiedziony Jezus na puszczę przez Ducha, aby Go kusił diabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. i przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem“. Który, odpowiadając, rzekł: „Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, lecz wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych“ Tedy Go wziął diabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, spuść się na dół, albowiem napisane jest, iż aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na rękach nosić, abyś snadź o kamień nie obraził nogi Twojej“. Rzekł mu Jezus: „Zasię napisane jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego“ Wziął Go znowu diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł Mu: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon“. Tedy rzekł mu Jezus: „Pójdź precz szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz“. Tedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

## List od Boga

Cesarz Konstantyn Wielki napisał raz własnoręcznie list do świętego pustelnika Antoniego. W liście wyrażał cesarz swój szacunek i cześć dla świętego i zapewniał Go o swojej cesarskiej życzliwości. Gdy się o tym towarzysze św. Antoniego dowiedzieli i dziwili się, że taki możny i wysoko postawiony pan napisał do biednego pustelnika, odpowiedział im mąż święty: „Nie dziwcie się. Raczej to podziwiajcie, że Bóg wszechmocny, Król nieba i ziemi, napisał list do nas biednych i grzesznych ludzi”. Istotnie — mamy list od Boga! List wielki, składający się z 72 części. Nie napisał go Bóg własnoręcznie, ale za pośrednictwem mężów, których do pisania pobudził — i przy pisaniu czuwał, by się nie pomylili. List ten nazywamy inaczej Pismem św. albo Biblią.

Wiele w ciągu wieków ludzie napisali i wydrukowali książek. Można je oglądać w olbrzymich nieraz bibliotekach i księgarniach, rozrzuconych po całym świecie. Ale wśród tych wszystkich książek tylko 72 zaliczamy do ksiąg świętych. Bo tylko te 72 książki napisane zostały przy szczególnej pomocy Boga. W nich też mieści się to, co Bóg ludziom w ciągu wieków objawił. Napisane te księgi zostały bardzo dawno — niektóre przed tysiącami lat, a jednak zawsze są na czasie i nigdy się nie starzeją. Gdy nie było druku — to te książki najczęściej przepisywano i po wynalezieniu druku te książki najwięcej drukowano. Ponieważ były pisane w języku hebrajskim i greckim — więc je tłumaczono — i dziś są te księgi święte na wszystkie języki świata przetłumaczone. Bolszewicy w Rosji ogromnie się tych książek boją, dlatego ich obecnie nie drukują i obywatele rosyjscy tych książek za żadne pieniądze kupić nie mogą.

Dlaczego się tych książek boją bolszewicy i komuniści? Bo w tych książkach jest słowo Boże, są tam pouczenia o Bogu i o tym, co Bóg uczynił dla ludzi, czego od ludzi żąda, co ludzi po śmierci czeka. Oni wypowiedzieli walkę P. Bogu, więc walczą i z książkami, które od Boga pochodzą i o Bogu ludzi pouczają.

W Kościele naszym katolickim są te książki w wielkim poważaniu. Kościół ustalił ich liczbę, aby wszyscy wiedzieli, ile ich jest i nie uważali za księgę świętą takiej, która nią nie jest. Nad tymi książkami Kościół roztacza czujną opiekę, by do nich nie wkradły się jakieś błędy. Ponieważ te książki są trudne miejscami do zrozumienia, więc je ludziom objaśnia i nie pozwala każdemu na własną rękę tych ksiąg tłumaczyć i dowolnie wyjaśniać. Nie każdego bowiem P. Bóg powołał do tego, by był tłumaczem myśli Bożych w tych księgach zawartych. Wybrał do tego osobnych nauczycieli, których obdarzył darem nieomylności. Takimi nauczycielami byli apostołowie — a w ciągu wieków ich następcy t. j. biskupi z papieżem na czele. Nie każde też Pismo święte jest wydane poprawnie i nie każde oddaje wiernie myśli Boże. Dlatego trzeba zawsze zbadać, czy biblia, którą dostajemy do rąk jest potwierdzona przez biskupa katolickiego. Dziś, gdy „badacze Pisma św.” kręcą się po naszych miasteczkach i wioskach, szczególniej na to trzeba uważać. W razie wątpliwości najlepiej zasięgnąć rady u księży w swojej parafii.

Ale Kościół nie tylko ma w opiece te księgi święte, nie tylko je czci, nie tylko czerpie z nich zasady wiary katolickiej i wskazania dla życia — chce jeszcze, by te księgi znalazły się w rękach wszystkich katolików. Szczególnie pragnie, by po domach naszych katolickich wszędzie były ewangelie, w których opisane jest życie P. Jezusa, Jego czyny i Jego nauka.

Przechowują ludzie nieraz, jako cenne pamiątki, listy od rodziców swoich, znajomych, przyjaciół, dzieci — czemuż nie mają w swoim domu Pisma św. — czemu nie mają choć książeczki z ewangeliami. Wszak to też list — cenny, drogi i kochany, bo list od Boga! *P.*

■

## KALENDARZYK

### Luty

14. N. **I Postu, św. Walenty,** kapłan, poniósł męczeństwo w Rzymie w r. 270. Jest on uważany za patrona we wszystkich chorobach, szczególnie w konwulsjach, które nazywają chorobą św. Walentego.

15. P. **Ś. Ś. Faustyn i Jowita,** bracia, szerzyli wiarę św. w północnej Italii. Ponieśli wspólną śmierć męczeńską w r. 121.

16. W. **Św. Julianna,** panna i męczenniczka, zmarła za wiarę około roku 300 mając lat 18.

17. Ś. **Św. Konstancja,** córka Konstantyna Wielkiego, cudownie uzdrowiona z trądu przy grobie św. Agnieszki. Po świątobliwym życiu zmarła około r. 350.

18. C. **Św. Symeon,** syn Kleofasa, brata św. Józefa, był biskupem w Jerozolimie. Został ukrzyżowany w 120 r. życia.

19. P. **Św. Konrad,** pustelnik. Był bogatym panem. Po nawróceniu się prowadził życie umartwione. Zmarł r. 1351.

20. S. **Św. Leon,** biskup i wyznawca.

# Jedyna droga

Z licznych przemówień, wygłoszonych podczas obecnej sesji w Sejmie przez kierowników poszczególnych ministerstw, najsilniejsze wrażenie w całym społeczeństwie wywarła mowa ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego. Dała nam ona wgląd w najważniejszą treść życia narodu, ocenę jego wewnętrznego, moralnego poziomu i postępu. Ocena ta tym razem wypadła jak najsurowiej. Zwięzłe lecz mocne słowa tej mowy ujawniły nam w całej grozie, bez żadnych pominięć i osłonek, straszliwy, przez urzędową statystykę uchwycony i zestawiony obraz moralno-obyczajowego rozkładu naszego społeczeństwa.

Istotnie nasilenie zła, wzrost przestępczości zarówno pod względem ilości, jak i rodzaju, ciężkości zbrodni w zastraszający sposób się wzmaga. Więzienia są przepełnione. Liczba ich — 328, okazuje się za szczupła na pomieszczenie wszystkich skazanych. Obecnie odsiaduje w nich karę przeszło 60 tysięcy więźniów. Roczny ich przyrost wynosi około 5 tysięcy. A trzeba pamiętać, że jest to tylko drobny odsetek spośród prawomocnie skazanych wyrokiem sądowym osób. Przeważna bowiem część wyroków nie zostaje wykonana, lecz ulega odroczeniu i warunkowemu zawieszeniu. Przed ostatnią amnestią ilość takich nie odsłużonych kar wynosiła około 250 tysięcy!

Spośród przestępstw i zbrodni znaczna część przypada na zabójstwa i ciężkie okaleczenia. Jak podaje statystyka, około 1300 ludzi pada ofiarą morderstwa, a 8 tysięcy jest wypadków zbrodniczych poranień. Wzrasta też ogromnie liczba wszelkiego rodzaju nadużyć, oszustw i pospolitych złodziejstw. „Kradzież grosza publicznego — słowa p. ministra — łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — oto nazwy chorób, toczących młody organizm naszej państwowości".

Znamiennym jest fakt, że przestępstw tych dopuszczają się ludzie poważni, wykształceni, zajmujący nieraz wysokie stanowiska.

Gazety też niemal codziennie donoszą o odkryciu coraz to nowych nadużyć i przeniewierstw różnych panów, podwładnych i przełożonych, naczelników, dyrektorów, nawet byłych posłów.

Różne są przyczyny tego nad wyraz smutnego i niebezpiecznego dla narodu i państwa moralnego rozprężenia i upadku. Pan minister w swym przemówieniu wskazał na wzmożoną działalność wywrotową obcych agentur, ogólną demoralizację, wywołaną ciężkimi warunkami ekonomicznymi, wreszcie na kryzys moralno-obyczajowy na tle zaniku hamulców etycznych i religijnych.

Naszym zdaniem ten ostatni czynnik jest najważniejszym. Istotnie religia, jej moralne zasady, normy i pobudki są jedyną, skuteczną siłą, co podnosi, odradza i utrzymuje zarówno poszczególne jednostki, jak i całe narody na należytym poziomie duchowym i etycznym. Religia jedynie zapewnia ten zasób nadprzyrodzonych środków i sił, które umożliwiają nie tylko wytrwałe, zwycięskie oparcie się wszelkim złym wpływom, pokusom i ponętom dzisiejszego zepsutego świata, ale również urzeczywistnianie w swym życiu pozytywnych, coraz wyższych wartości moralnych. Gdzie wiara jest w powszechnym poszanowaniu, gdzie jej zasady i wskazania kształtują nie tylko życie prywatne, ale również publiczne, społeczne, umysłowe, artystyczne, tam żadne moce, żadne ekonomiczne wstrząsy i przeobrażenia, żadna propaganda przewrotowych, komunistycznych haseł i prądów nie jest w stanie poderwać i obniżyć surowości, powagi, prawości obyczajów narodu.

Przeciwnie, jeśli społeczeństwo, jego wykształcone warstwy tkwią w całkowitym, wyraźnym indyferentyźmie religijnym, jeśli różne związki i ugrupowania szerzą swobodnie i bezkarnie bezbożne kierunki i poglądy, jeśli zupełna laicyzacja obejmuje wszystkie dziedziny życia i kultury, wówczas z konieczności, naturalną koleją rzeczy, przychodzi do rozluźnienia i rozkładu moralnego ładu i porządku.

Po usunięciu najważniejszego, podstawowego czynnika wszelkiego moralnego ładu i wzrostu, tj. religii, tracą swą doniosłość i żywotność również wszystkie inne pobudki uczciwego postępowania, jak poczucie wstydu, honoru, lęk przed opinią publiczną, przed władzą, prawem, karą. Wszystkie te bowiem motywy tylko wówczas skutecznie działają, jeśli wynikają z głębszego, religijnego pojmowania życia i wieczystej za jego użytek odpowiedzialności. Społeczeństwo, gdzie się jedynie dlatego nie kradnie, nie morduje, nie zeznaje fałszywie, nie oszukuje, że za te przestępstwa w razie ich wykrycia czeka sąd i więzienie — nie jest moralnie zdrowe i pewne. Unikać złego, a postępować uczciwie, szlachetnie winno się bowiem nie pod przymusem, nie z obawy policji i kary, ale z wewnętrznego przekonania, umiłowania dobrego i moralnej odrazy do grzechu.

Widzimy zatem, że bez religijnego światopoglądu, bez silnej, głębokiej wiary w Boga, w wieczyste wartości i cele życia, zarówno jednostki, jak i całe narody moralnie rozprzęgają się, wadleją i nikczemnieją. Oczywiście że ten proces wewnętrznego, moralnego butwienia przyspieszają w wielkim stopniu takie czynniki, jak społeczne i gospodarcze przewroty, kryzysy, materialne wszystkich zubożenie. Głód zawsze jest złym doradcą, a nędza wygodną wymówką. Również ogromny wpływ wywierają tu te wszystkie radykalne, przewrotne kierunki, szerzone usilnie przez tych, którym specjalnie zależy na wewnętrznym, moralnym osłabieniu i rozkładzie naszego organizmu narodowego i państwowego, aby nim później tym łatwiej móc owładnąć i w obce i wrogie nam ustroje go wtłoczyć i zakuć.

Toteż chcąc powstrzymać dalszy wzrost przestępczości i stawić skuteczną tamę rozwielmożnieniu się przeróżnego bezeceństwa wśród naszego społeczeństwa, **należy przede wszystkim raz otwarcie i konsekwentnie oprzeć całe jego życie na zasadach wiary, jej naukę i prawdy uznać za naczelne, przewodnie, bezwzględnie obowiązujące we wszystkich dziedzinach normy i drogowskazy, całej naszej kulturze duchowej, społecznej, politycznej nadać poważne, religijne, katolickie znamię.**

Takie powszechne przyjęcie i wyznawanie katolickiego światopoglądu, takie jasne, zdecydowane podążanie za jego najwyższymi wskazaniami nie tylko podniesie, skrzepi, scali naród moralnie, wzmoże jego kulturalny i społeczny rozwój, ale również najskuteczniej zabezpieczy jego byt polityczny przed wszelkimi wstrząsami i niebezpiecznymi prądami od Wschodu i Zachodu. **M. S.**

# Szkolenie życia katolickiego

**„Byłoby błędem sądzić, że główna rozprawa między obozem katolickim a obozem antychrysta w Polsce już się rozegrała. Główna rozprawa dopiero nadchodzi. Stąd nie wolno nam zasypiać w przekonaniu, że niebezpieczeństwo największe już jest poza nami. Trzeba raczej ustawicznie i usilnie przygotowywać się na chwilę decydującej walki o zwycięstwo ducha Chrystusowego w narodzie".**

Tak ocenia sytuację katolicyzmu w Polsce Ks. Kardynał Prymas Hlond. Czeka nas — jak widać z tych słów — jeszcze większe natężenie walki między dobrem a złem.

Na tę walną rozprawę o zachowanie największych świętości religijnych przygotowuje Akcja Katolicka apostołów świeckich. Ich największą zaletą, przymiotem i znamieniem, wyróżniającym ich wśród otoczenia, winno być ich życie naprawdę katolickie, Boże i święte. Przyjmuje się już powszechnie zasada, **że nie masz apostołów świeckich bez bogatego życia wewnętrznego.**

Szkołą najlepszą życia wewnętrznego — to rekolekcje zamknięte. Ruch ten w naszej diecezji wzmaga się i potężnieje. W miesiącach grudniu 1936 r. i styczniu 1937 r. zorganizował D. I. A. K. w Tarnowie 29 seryj rekolekcyj zamkniętych dla członków A. K. w różnych miejscowościach diecezji.

Przeprowadzili je następujący PT. Księża Rekolekcjoniści:

Ks. Wszołek J. w Bieczu, w klasztorze OO. Reformatów, dla członków KSMm. w dniach od 1 do 5 grudnia 1936.

Ks. Biernat W. w Bochni, w bursie, dla członków KSMm. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Lesiak Wł. w Zakliczynie, w klasztorze OO. Reformatów, dla czł. KSMm. w dniach od 15 do 19 grudnia 1936.

Ks. Motyka St. w Szczyrzycu, w klasztorze OO. Cystersów, dla czł. KSMm. w dniach od 30 listop. do 4 grudnia 1936.

Ks. Krzemień St. w Mielcu, w bursie gimn., dla członków KSMm. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Rogóż A. w Tarnowie, w internacie św. Józefa dla członków KSM. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936 r.

Ks. Midura J. w Dębicy, w bursie gimn., dla członków KSM. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Madej W. w Tarnowie, w bursie św. Kazimierza, dla członków KSMm. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Cierniak J. w N. Sączu w klasztorze SS. Niepokalanek, dla członkiń KSK. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Drożdż J. w Tarnowie, w klasztorze SS. Urszulanek dla członkiń KSK. w dniach od 27 do 31 grudnia 1936.

Ks. Rajca P. w Zakliczynie, w klasztorze OO. Reformatów, dla członków KSM. w dniach od 11 do 15 stycznia 1937.

Ks. Pykosz E. w Bieczu, w klasztorze OO. Reformatów, dla członków KSM. w dniach od 11 do 15 stycznia 1937.

Ks. Kurek J. w Szczyrzycu, w klasztorze OO. Cystersów, dla członków KSM. w dniach od 11 do 15 stycznia 1937.

Ks. Stawarz T. w Kadczy, w willi „Szarotka" p. W. Golonki, dla czł. KSM. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Sierosławski F. w Mielcu, w bursie gimn. dla czł. KSM. w dniach od 2 do 6 stycznia 1937.

Ks. Dr Bochenek W. w Gorlicach, w bursie gimn. dla członkiń KSK. w dniach od 1 do 5 stycznia 1937.

Ks. Stosur J. w Białej Niżnej, w klasztorze SS. Dominikanek, dla czł. KSK. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Rzepka J. w Zakliczynie, w Ochronce SS. Józefitek, dla członkiń KSK. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Nagórzański J. w Trzęsówce, w Ochronce SS. Józefitek, dla członkiń KSK. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Blecharczyk M. w Dębicy, w bursie gimn., dla czł. KSMm. w dniach od 2 do 6 stycznia 1937.

Ks. Lesiak W. w Kadczy, w willi „Szarotka" p. W. Golonki, dla czł. KSMm. w dniach od 2 do 6 stycznia 1937.

Ks. Łętek J. w Rytrze, w willi „Świtezianka" pp. Pawlików, dla czł. KSMż. w dniach od 19 do 23 stycznia 1937.

Ks. Olearczyk W. w Ropczycach, w Ochronce SS. Służebniczek dla czł. KSMż. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Dunajecki A. w Trzęsówce, w Ochronce SS. Józefitek, dla czł. KSMż. w dniach od 26 do 30 stycznia 1937.

Ks. Padykuła J. w Kadczy, w willi „Szarotka" p. W. Golonki, dla czł. KSMż. w dniach od 19 do 23 stycznia 1937.

Ks. Wszołek J. w Białej Niżnej, w klasztorze SS. Dominikanek, dla czł. KSMż. w dniach od 26 do 30 stycznia 1937.

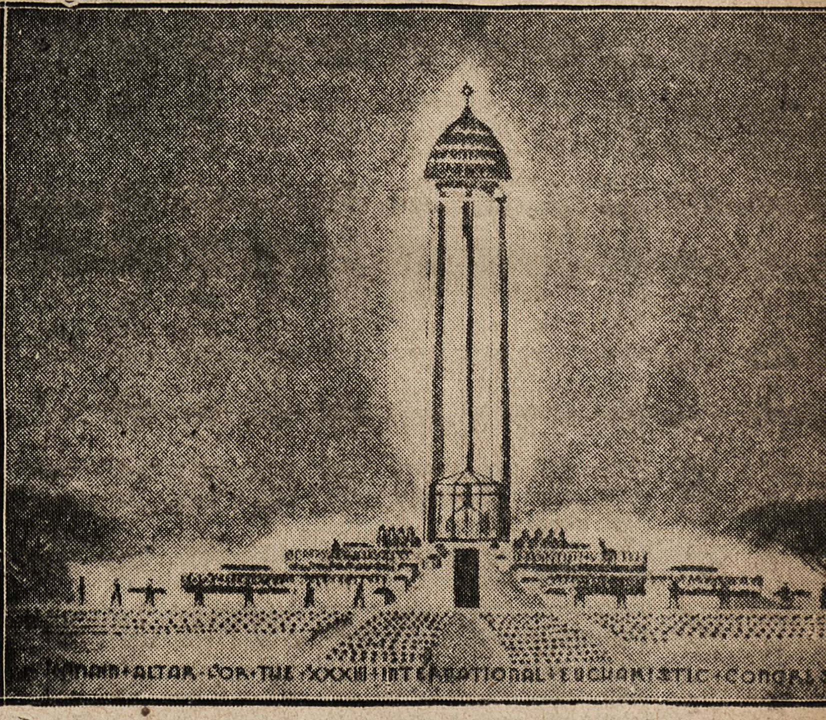
Ks. Rejowski A. w Tuchowie, w Ochronce SS. Służebniczek, dla czł. KSMż. w dniach od 12 do 16 stycznia 1937.

Ks. Dubiel J. w Tarnowie, w Zakładzie SS. Urszulanek, dla czł. KSMż. w dniach od 2 do 6 stycznia 1937.

Ks. Starzak J. w Olpinach, w Ochronce SS. Dominikanek, dla czł. KSMż. w dniach od 2 do 6 stycznia 1937.

Liczba członków Akcji Katolickiej z diecezji tarnowskiej, którzy w latach 1934—37 odprawili rekolekcje zamknięte, dochodzi już do 7000 osób.

Wszyscy PT. Księża Rekolekcjoniści przeprowadzili rekolekcje zamknięte bezinteresownie, jak również bezinteresownie dawano uczestnikom pomieszczenie, licząc tylko koszty utrzymania i opału w kwocie 3—5 złotych za cały czas pobytu.



*W dniach 2—7 bm. odbył się w Manili 33 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Widok ołtarza w parku Luneta, gdzie się odbywały największe uroczystości.*

## Szanuj chleb

**Pewien wędrowiec zabłądził w pustyni. Przez dwa dni nie znalazł nic do jedzenia, ani picia, a głód, żar słońca i pragnienie dokuczały mu. Wreszcie dotarł do oazy palmowej i źródełka. Na drzewie nie było owoców, przy źródle leżał mały woreczek. Omal że nie krzyknął z radości, gdy go podniosł. Myślał, że to groch i uratuje się od śmierci głodowej. Rozczarowany rzucił woreczkiem o ziemię i boleśnie westchnął: — Ach Boże, to perły.**

**Szanujmy chleb! Kromka chleba u głodnego więcej warta, niż złoto i perły.**

# Jak wydawałem gazetę rolniczą

(Dokończenie).

Spojrzał na zniszczenie, dokonane w redakcji przez dwóch młodych rolników i starego wichrzyciela i rzekł:

— To brzydka sprawa, bardzo brzydka sprawa. Flaszka z płynnym klejem zbita, sześć szyb, spluwaczka i dwa lichtarze rozbite w drobne kawałki. Ale to wszystko jeszcze zgoła nie najgorsze. Reputacja dziennika ucierpiała — i obawiam się ucierpiała na wieczne czasy. Prawda, zapotrzebowanie większe było niż kiedykolwiek, nigdy tak znacznego nakładu nie rozprzedano, nigdy pismo nie osiągnęło takiej sławy, ale przecie nikt nie chce być sławnym z wariactwa, ani głupotą pieniądze zdobywać! Zapewniam waś, przyjacielu, jak jestem uczciwym człowiekiem, że na dole siedzą ludzie na płotach, roją się po ulicy w oczekiwaniu, że was zobaczą; bo mają was za wariata. I z zupełną słusznością mogą tak sądzić po przeczytaniu waszych artykułów, które są hańbą dla całej prasy. Skąd na Boga przyszło wam do głowy, że jesteście w stanie podobne pismo redagować. Toć o najprostszych, pierwszych zasadach rolnictwa żadnego, absolutnie żadnego pojęcia nie macie. Mówisz pan o widłach i sierpie, jak gdyby to było jedno i to samo. Mówisz o śnie zimowym krów. Uwaga pańska, że ślimaki morskie leżą spokojnie, jeśli im zagrać, była absolutnie zbyteczną. Ślimaki morskie w ogóle nie dają się ze swego spokoju wyprowadzić, zawsze leżą cicho i muzyka jest im całkiem obojętna. Na miłość boską, przyjacielu, powiedz, czy nieświadomość jest twoim zawodem? W takim razie świetnie zdobyłeś dziś biret doktorski. Coś podobnego nigdy mi się nie zdarzyło. Uwaga pańska, że dzikie kasztany, jako artykuł handlu, cieszą się coraz wzrastającym uznaniem, zupełnie stworzoną jest na to, by pismo z kretesem zniszczyć. Proszę pana, byś urząd swój złożył i poszedł sobie swoją drogą. Już i tak za długo miałem ferii. Nie mógłbym już z nich spokojnie korzystać, zwłaszcza gdy pan mnie zastępujesz i muszę drżeć ustawicznie na myśl, co pan jeszcze ludziom zaproponuje. Gdy pomyślę, że pan w artykule o „ogrodnictwie rolnym" mówi o ławach ostryg, mógłbym ze skóry wyskoczyć! Wynoś się, wynoś się pan! Za nic na świecie nie wyjadę więcej na wakacje. Dlaczegożeś mi pan nie powiedział, że o rolnictwie nic, zupełnie nic nie wiesz.

— Cóż pan chcesz właściwie, strąku kukurydzowy, głowo kapuściana, odrośle buraczane? Wstydź się pan swych słów nierozważnych. Czternaście lat pracuję jako redaktor i nie słyszałem nigdy, aby dla redagowania gazety potrzeba było jakichś szczególnych umiejętności. Któż pisze krytyki teatralne w drugorzędnych dziennikach? Jakiś uczony szewc lub uczeń aptekarski, który o sztuce scenicznej ma mniej więcej takie samo pojęcie, jak ja o rolnictwie. Kto pisze sprawozdania o książkach? Ludzie, którzy nigdy żadnej książki nie napisali. Kto pisze artykuły wstępne o finansach państwowych? Ci, którzy mieli najlepszą sposobność, żeby się o tym nic nie dowiedzieć. Kto przeważnie redaguje gazety rolnicze? Pan, zmarszczona rzepo? Któżby inny, jak nieudolni redaktorowie gazet miejskich, lub ludzie, którzy do poezji szczęścia nie mają, na melodramatach kiepskie interesy robią i swych sensacyjnych powieści kolejowych w żółtych okładkach zbyć nie mogą. Ci rzucają się na rolnictwo, aby jeszcze jakiś czas przytułku dla ubogich uniknąć. Pan chcesz mnie uczyć redagowania pisma? Ja to znam od A do Z; i mówię panu, im mniej człowiek umie, tym większą czyni wrzawę i tym większą pobiera pensję. Żebym był nieukiem, zamiast być wykształconym i bezczelnym, zamiast nieśmiałym, byłbym mógł zdobyć sobie imię w tym zimnym, egoistycznym świecie. Odchodzę, mój panie! Po zachowaniu się pańskim, po tym, jak się pan obszedł ze mną, gotów jestem do odejścia. Obowiązek mój spełniłem, kontraktu, o ile pozwolono mi na to, dotrzymałem. Obiecałem, że uczynię dziennik pański dla wszystkich warstw zajmującym — i to zrobiłem. Powiedziałem, że mogę nakład do dwudziestu tysięcy egzemplarzy doprowadzić — i tak byłoby się stało, gdybyś mi pan był dał jeszcze dwa tygodnie czasu. Nadto byłbym panu dostarczył najlepszą klasę czytelników, jaką pismo rolnicze pragnąć może — ani jednego rolnika między nimi, ani jednego człowieka, który umiałby rozróżnić drzewo arbuzowe od brzoskwiniowych pnączy. Pan tracisz na tym rozstaniu, pan — pasztetowe nasienie — a nie ja. Sługa uniżony!

I odszedłem.

**M. Twain.**

# DLA NAUKI

## Wielka Brytania

Anglia jest dzisiaj największym mocarstwem na świecie zarówno pod względem obszaru, jak i liczby mieszkańców. Terytoria jej we wszystkich częściach świata. W skład imperium brytyjskiego wchodzi oprócz kraju macierzystego, którego oficjalna nazwa brzmi Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej — 5 dominiów, 59 kolonij i 9 mandatów. Dominia, mianowicie Wolne Państwo Irlandzkie, Unia Południowej Afryki, Zjednoczone Stany Australii, Nowa Zelandia i Zjednoczone Stany Kanady, stanowią zupełnie niezależne, samodzielne państwa. Każde z nich posiada własny ustrój polityczny, rząd, parlament, wojsko, skarb, każde też jest osobno członkiem Ligi Narodów, a łączy je jedynie osoba króla. Razem stanowią one „Brytyjską Rzeczpospolitą Narodów".



*Gmach Parlamentu w Londynie*

Obszar imperium angielskiego wynosi 36 milionów $km^2$, tj. 100 razy więcej, niż powierzchnia Polski (389 tys. $km^2$). Z tego najszczuplejsza część przypada na Europę, zaledwie bowiem 1 procent jej powierzchni zajmuje macierzysty kraj Anglii. Natomiast w Ameryce obejmują angielskie posiadłości prawie jedną trzecią część kontynentu, w Afryce przeszło jedną czwartą. Ogółem obszar państwa brytyjskiego wynosi czwartą część całej zamieszkałej powierzchni ziemi.

Ludność tego olbrzymiego imperium sięga ponad 500 milionów, t. j. również prawie czwartą część ogólnej liczby mieszkańców całej kuli ziemskiej. Samych rodowitych Anglików jest w tym 70 milionów, ludność zaś kraju macierzystego w Europie wynosi 46 miliony. Resztę stanowią najrozmaitsze rasy i narody wszystkich części świata. Ludy te mówią przeszło 450 językami, wyznają najróżniejsze religie, posiadają odrębne kultury.

Utrzymanie tej ogromnej ilości różnorodnych krajów i narodów pod jedną naczelną władzą — wymaga niezwy-

kiej umiejętności politycznej i sprawności administracyjnej. Ale bo też Anglicy sztukę rządzenia wydoskonalili i posiadają w najwyższym stopniu. Jedną z głównych jej cech jest — w przeciwieństwie do znanej z historii wynaradawiającej podbite ludy polityki niemieckiej i rosyjskiej — całkowite i szczere zachowanie wszystkich odrębnych właściwości każdego narodu, jego religii, języka, ustrojów, kultury. Toteż pod panowaniem angielskim kraje i narody rozwijają się swobodnie i szybko dochodzą zarówno do wysokiego stopnia cywilizacji, jak i do dojrzałości politycznej, a wówczas uzyskują bez zbytnich przeszkód całkowitą niezależność.

Ważną spójnią, łączącą te kraje, są — obok przywiązania do osoby króla — niezwykle ożywione między nimi stosunki gospodarcze. Wszystkie one stanowią jakby jeden wspólny organizm gospodarczy. Przynależność do niego zapewnia każdemu przeróżne udogodnienia i korzyści. Z tego też powodu żaden nie myśli o oderwaniu się od niego.

Na zewnątrz ta ich jedność polityczna zaznacza się wyraźnie w powszechnym użyciu języka angielskiego, którym chętnie posługują się zarówno mieszkańcy Afryki, jak i Indii i Australii. Uczą się go w szkołach we wszystkich krajach imperium brytyjskiego. Toteż dziś językiem angielskim włada prawie 500 milionów ludzi. Jest to naprawdę język światowy. **m. s.**

# Czyny w cyfrach — wdzięczność w sercach

**Związek wzajemnej pomocy dla służących katolickich w Tarnowie pracuje cicho, ale bardzo wydajnie, tworząc jakby wielką, przeszło z 400 członkiń złożoną, rodzinę.**

**Sprawozdanie roczne na Walnym Zebraniu w dniu 2 bm. wykazało, że dom dla starych, chorych służących mieści stale 56 członkiń. W ubiegłym roku chorowało 32 staruszek przez 1093 dni.**

**44 chorym dziewczętom przechodnim zapewnił szpitalik pobyt przez 2255 dni, 110 dziewczętom bez dachu zapewniło schronisko 400 nocy, a 188 dziewczętom bez zajęcia 4151 dni. Z nauki gotowania korzystało bezpłatnie 44 dziewczęta. Ze wspólnej wieczerzy wigilijnej, obiadu i kolacji w pierwsze święto Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy korzystało około 100 osób.**

**W każdą niedziele i święto odbywają się ulubione przez służące nabożeństwa w zakładowej kaplicy z odpowiednią stanową nauką. Przed świętem patronalnym św. Zyty odprawione zostały rekolekcje zamknięte.**

**W okresie Bożego Narodzenia członkinie odegrały kilkakrotnie jasełka, z których dochód został przeznaczony na potrzeby Związku. W ciągu roku odegrano kilka obrazków scenicznych, a dochód przeznaczono na „Caritas". Dla rozrywki młodszych w wolne niedziele urządzone były zabawy, a w lecie wycieczka na cały dzień do Pleśnej.**

**Członkinie urządziły dzień radości dla najbiedniejszych dzieci z „Caritas", odgrywając specjalne dla nich jasełka, na które przyszło około 300. Po jasełkach dzieciom rozdano 200 słodkich bułeczek, ofiarowanych bezimiennie przez ludzi dobrej woli.**

---

**Na Lecznicę dla dzieci i Żłóbek** przy Lecznicy dla dzieci m. Tarnowa złożyli: 1) Dyrekcja Z. F. Z. A. w Mościcach 150 zł. 2) Ks. Drożdż 5 zł. 3) Ucz. Gimn. Urszulanek 10 zł. 4) Ucz. Gimn. bł. Kingi sztuczkę płótna. 5) P. Berowski 13 kg. grysiku. 6) P. Wolińska 40 szt. pączków.

Szlachetnym ofiarodawcom składa serdeczne Bóg zapłać

**Dr Stanisław Goździewski,** dyrektor.

---

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną legitymację, wydaną przez Fundusz Pracy w Tarnowie w roku 1936 na nazwisko

**Merchut Maria.**

# Kłamstwa i kradzieże u dzieci

(Dokończenie).

Trzeba więc najpierw przyzwyczaić dzieci **do szanowania własnych rzeczy.** Nie pozwalać, by plamiły i niszczyły swe ubrania, książki, zeszyty, rzucały niedojedzony chleb, łamały gałęzie drzew, psuły swe zabawki, owoce w własnym ogrodzie.

Nie należy dawać im **sposobności do kradzieży.** A więc dawać im w swoim czasie jeść, niech one głodne nie nauczą się zaglądać do każdego garnka, do szafy i komory, ażeby wyjeść, co tam matka schowała. Nie należy też pieniędzy zostawiać w domu tak, by dzieci miały do nich łatwy dostęp. Przy zakupnie kazać się dzieciom wyliczyć z każdego grosza. Nie tolerować kupowania sobie za resztę łakoci. Sklepikarze psują dzieci, gdy im zamiast jednego grosza reszty dają cukierek.

A dalej. Często matki z wielkiej miłości **wszystko dziecku dają, na co patrzy.** I dziecko rośnie przyzwyczajone, że wszystko musi być jego. **Wola jego nie ćwiczona,** nie umie sobie niczego odmówić — i ulegnie pokusie.

Do matki dziewięciorga dzieci mówi pewnego razu druga matka, będąca u niej w odwiedziny: Jak to pani robi, że przy tylu dzieciach pani ma takie ładne obrazki na ścianach, takie ładne cacka na półce, a w ogrodzie tyle kwiatów i owoców na drzewach? Ja bo mam tylko troje, ale nic nie utrzymam.

A tamta na to: — Od maleńkości są moje dzieci do tego przyzwyczajone, że bez pozwolenia nie wolno nic ruszać.

I cała ta dziewiątka wyrosła na ludzi uczciwych, prawych, dzięki mądremu wychowaniu, hartującemu wolę od lat dziecięcych.

Często przeglądajmy torby i kieszenie dzieci szkolnych, a gdy znajdziemy jaką obcą rzecz, dochodźmy ostrożnie i delikatnie skąd pochodzi. Bo w wieku szkolnym powstaje i rozwija się skłonność do szachrajstwa i może się łatwo zdarzyć, że dziecko nawet jakąś rzecz z domu zabierze, by ją w szkole zamienić na inną

Pewien chłopiec, bawiący u swego chrzestnego ojca w drugiej wsi, przyniósł do domu 2 gołębie, twierdząc że je dostał. Ale matka nie dowierzała. Idzie sama tam i dowiaduje się, że je ukradł. Powróciwszy do domu ukarała synka i kazała gołębie odnieść, a chrzestnego ojca przeprosić.

Pewna mała dziewczynka zabrała raz u sąsiadki lusterko. Ta, chcąc ją skłonić do oddania, pokazała jej ładne pudełko, które obiecała dać, jak odniesie lusterko. — Dobrze — rzekła dziewczynka — przyniosę. — A gdzie schowałaś lusterko — pyta sąsiadka. — Na strychu — odpowiada mała i wybiega. — Na próżno czekała na zwrot lusterka. Po kilku dniach matka przyszła do owej sąsiadki z gorzką wymówką, że z małej robi złodziejkę, że jej dzieci nie kradną. I lusterko już nie wróciło do właścicielki.

Która matka dobrze postąpiła — sami osądźcie.

Pewnego razu przywieziono z lasu sągi drzewa. Znosił je do komórki człowiek najęty, a pomagały mu jego dzieci. Z ganku kamienicy przyglądał się pracy 5-letni synek właścicielki drzewa. W pewnym momencie krzyczy w najwyższym oburzeniu: — Ty złodzieju, oddaj mamie drzewo! — O co mu poszło? Pokazało się, że córeczka owego człowieka ciągnęła kawał drzewa w stronę swego domu, a ojciec na to zupełnie nie zdawał się zwracać uwagi. Jabłko nie daleko pada od jabłoni.

I znowu dobry przykład musi iść z góry od starszych.

Należy od wczesnej młodości wszczepiać w swe dzieci zasady uczciwości. Należy zwracać uwagę, że ludzi oszukać można, ale Boga i własne sumienie nigdy. **S.**

# DZIAŁ MŁODZIEŻY

## Rodzinne porachunki

Stary Szymon obdarzał mnie nie zasłużonym zaufaniem. Często powierzał mi swe przeliczne troski, jakie obsiadały jego duszę, wrażliwą niezmiernie na każdy ludzki ból. Samotny był, ale cierpiał razem z sierotami po siostrze, po braciach i rozdał im prawie wszystko, co miał, byle im było lepiej na świecie.

Niekiedy wracaliśmy razem po nabożeństwie do domu.

— Czy uwierzysz — zaczynał Szymon — dziś mi się znowu Mania śniła? Płakała... To znak, że wśród jej dzieci jest źle... Pamiętam, jak to było na froncie... Mówiłem ci o tym?... Miałem na Święta dostać urlop. Do domu mnie tak coś rwało, że rady sobie dać nie mogłem.. Chciałem pocieszyć Manię po śmierci szwagra na froncie... Aż tu jednej nocy śni mi się, że jestem u niej. Całą tę swoją gromadkę tuli i patrzy na mnie strasznie smutno... — Szymku, sieroty... — powiedziała. Do rana omal nie oszalałem... Potem przyszedł list... Tu Szymon umilkł, tylko broda kurczyła mu się jak przy hamowanym płaczu, potem wzruszył ramionami i rzekł: — Ja nie wiem, czy matki wiedzą tam o swych dzieciach, ale Mania dziś płakała...

I odwiedzał sieroty, badał, czy im mąż najstarszej Wikty nie robi krzywdy, ale nic nie odkrywał. Dzieci uśmiechały się, sąsiedzi na Wiktę nie skarżyli, więc podejrzliwy Szymon wracał nie przekonany do domu i gotował się na śmierć...

Przypomniało mi się to wszystko, gdy niespodziewanie odwiedził mnie w mieście Staszek Jaśczyn, najmłodszy z dzieci Szymonowej siostry. Już pełnoletni. — Byłem w sądzie... proces z Wiktą... odłączamy się... Siostry już od roku na służbie... Ona chciała skrzywić testament matki... Cierpieliśmy w tajemnicy, bo jakże to szkalować rodzinę... Już nie wytrzymam dłużej jej wyzyskiwań... Usprawiedliwiał się, a łzy stanęły mu w oczach. Wuj Szymon nie ujmie się z grobu za sierotami. Lecz matka może widzi, jak jej własne, jej rodzone dzieci się krzywdzą...

Kilka dni potem późnym wieczorem zastąpiła mi drogę spłakana dziewczyna.

— Szukam noclegu. Brat wyrzucił mnie z domu.

— ? ?

— Ach nie, nie ma prawa, dom należy do matki. Ją chciałam oszczędzić, więc dla świętego spokoju usunęłam się... Brat nie może na mnie patrzeć, bo nie mam posady.

Rodzina? Tak — dopóki rodzice żyją — istnieje... potem młodzi mędrkują, uniezależniają się, kłócą, żrą, biją. Bo czyż jest jeszcze na świecie miłość rodzinna?...

— — — Spośród codziennych przechodniów ulicy wyróżniał się on nadmiernie przygnębioną twarzą i niezmienną punktualnością w powrocie z biura.

— Dobrodziej — jak i inni... nasuwała mi się nieraz rozgoryczona myśl.

— Dzień dobry, dostałam posadę, powitał mnie nagle jednego dnia młody głos. Przyjechałam do brata po ratunek. Nie mogę się przecież w jednej koszuli wybierać w świat!

Na drugi dzień spotkaliśmy się. On — ów biedny urzędnik — dźwigał pod pachą tobół materii. Był uśmiechnięty... — Połowę wzięliśmy na kredyt — informował. — Spłacę powoli. Gdzież się siostra uda, jak nie do brata?

Wróciła mi cała wiara w ludzi. Przecież mój brat tak samo by powiedział, i twój... i wielu!...

Rodzinne porachunki notuje na kontach sam Bóg. Są karty, które się złocą od szlachetnych uczynków... Takie będą twoje, Młodzieży! Ty musisz stworzyć zgodę i miłość w rodzinach! Karty czarne lśnią od srebrnych łez sierocych... Tu porachunki rodzinne przeprowadzono krzywdząco. Do właścicieli tych kart apelujem w imieniu naszej młodszej braci, która może nie ma za sobą nikogo: — O miejcie litość jedni nad drugimi... Udział w Gorzkich Żalach niech przypomni im, że Chrystus, poniewierany i krzywdzony przez władze żydowskie, za Swych braci uważa skrzywdzone sieroty... i cierpienia ich osłodzi błogosławieństwem, które odejmie krzywdzącym...

Wielki Post taki długi... Można zmienić wszystko... Chciejmy już na Zmartwychwstanie Pańskie uszczęśliwić każde serce bratnią i siostrzaną miłością.

**Ab.**



*Nowy nuncjusz apostolski w Polsce ks. arcybiskup Filip Cortesi*

---

**Rozpoczęcie kursu dla organistów w Tarnowie.**

W dniu 3 lutego br. odbyło się w Tarnowie rozpoczęcie drugiej części kursu dla organistów przy Instytucie Muzycznym odprawionym nabożeństwem w Katedrze przy udziale dyrekcji i profesorów, oraz licznie zebranych kursistów — organistów.

Po nabożeństwie udali się wszyscy do Instytutu, gdzie po załatwieniu spraw administracyjnych przystąpiono do wykładów.

# Z POLITYKI

**Wielki plan inwestycyjny.** Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu p. wicepremier E. Kwiatkowski wygłosił obszerne przemówienie, w którym wszechstronnie rozpatrzył i ocenił gospodarczy stan państwa, wysiłki rządu w celu jego podniesienia, zrównoważenia budżetu, oraz osiągnięte pomyślne wyniki. Następnie przedstawił wielki plan inwestycyjny, obliczony na lat cztery, na który przeznacza się sumę do 1800 milionów złotych. Celem tych olbrzymich prac inwestycyjnych, po raz pierwszy planowo i rzeczowo przemyślanych i uzasadnionych, jest „zabezpieczyć i utrwalić pokój, pogłębić, zjednoczyć i rozszerzyć Polskę gospodarczo i społecznie, tak, by mogła zabezpieczyć pracę dla ludzi i udźwignąć poważne koszty, które z tej przebudowy powstaną".

Zdaniem p. wicepremiera na pierwszym miejscu musi być postawione szybkie wzmocnienie naszej zdolności obronnej, postawienie jej na nowoczesnym poziomie technicznym. Następnie należy przystąpić do rozbudowy nowego okręgu przemysłowego, położonego w środkowej części państwa. Ten „Okręg Centralny" będzie stanowił pomost pomiędzy zachodnimi i wschodnimi obszarami Polski. Będzie on rynkiem zbytu dla płodów rolniczych wschodnich dzielnic — i surowców i fabrykatów dzielnic zachodnich. Zasilać go będzie energia sił wodnych i gazu ziemnego, której tyle posiada południowa część kraju.

Przy końcu swego przemówienia p. wicepremier zapewnił, że ten ogromny wysiłek inwestycyjny, który już w tym roku wyniesie okrągło 800 milionów złotych, państwo jest obecnie w stanie podnieść bez obawy naruszenia swej waluty.

Szeroki plan elektryfikacji i gazyfikacji kraju przedstawił p. minister handlu i przem., p. Roman.

**Zacieśnianie gospodarczej współpracy polsko-rumuńskiej.** W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy generalny gubernator Banku Rumuńskiego, p. Constantinescu, który odbył szereg konferencyj z kierownikami polskiej polityki finansowej i handlowej, zwłaszcza z prezesem Banku Polskiego, p. Byrką. Wspólnie omówiono wszystkie kwestie i stosunki ekonomiczne, łączące Polskę i Rumunię i ustalono zasady szerokiej i szczerej współpracy obu krajów w dziedzinie ekonomicznej i monetarnej. W szczególności zostały założone podwaliny współpracy Banku Narodowego Rumunii z Bankiem Polskim. W ten sposób sojusz polityczny i wojskowy między obu państwami tak znakomicie niedawno, podczas pobytu ministra spraw zagran. p. Antonescu w Polsce, ożywiony i umocniony, doznał obecnie nowego, ekonomicznego utwierdzenia. Można się tedy spodziewać, że rozwój zarówno współpracy politycznej, jak gospodarczej obu zaprzyjaźnionych narodów postępował będzie jak najpomyślniej.

**Zbliżenie włosko-tureckie.** Turecki minister spraw zagranicznych Rustu-Aras przybył do Włoch gdzie odbył szereg ważnych rozmów z włoskim ministrem spraw zagr. hr. Ciano. W rozmowach tych obaj ministrowie rozpatrzyli wszystkie zagadnienia, interesujące wspólnie Włochy i Turcję i stwierdzili, że między obu państwami nie ma żadnych spornych kwestyj. Postanowiono też zacieśnić polityczną współpracę włosko-turecką, zwłaszcza odnośnie do spraw, związanych z wschodnią częścią morza Śródziemnego i cieśninami.

Porozumienie włosko-tureckie ma doniosłe znaczenie dla polityki ogólno-europejskiej. Oznacza ono wzmocnienie tego bloku państw, któremu przewodniczą dziś Włochy i Niemcy. Dotąd Turcja pozostawała pod przemożnym wpływem Sowietów, z którymi łączą ją bardzo ścisłe i przyjazne stosunki. Obecnie po zatargu z Francją, sojuszniczką Sowietów, o Aleksandrettę, Turcja szuka nowego oparcia swej polityki w przyjaźni i współpracy z Włochami, które stanowią dziś największą potęgę na morzu Śródziemnym.

**Na frontach hiszpańskich.** Po dokładnym przygotowaniu, wojska powstańcze wznowiły ofensywę na Malagę. Atak na nią przeprowadzono równocześnie na lądzie, od strony morza i z powietrza. Gwałtowne walki jeszcze trwają. Wynik ich nie jest jeszcze wiadomy. Powstańcy posuwają się, mimo zaciętego oporu rządowców, stale naprzód. Ważna w okolicznych górach miejscowość Peurto del Viento została przez nich zdobyta. Również zajęta została miejscowość Ojera niedaleko Marbella. Port i miasto od pocisków okrętowych i bomb samolotowych poniosły olbrzymie straty. Zdobycia Malagi przez wojska narodowe należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Na froncie madryckim od kilku dni panuje spokój. Pozycje powstańców zwiedził niedawno gen. Franco w towarzystwie szefa sztabu generalnego. Obecność naczelnego wodza wywołała wśród wojska ogromny entuzjazm. Po zwiedzeniu frontu gen. Franco oświadczył, że mając takich żołnierzy i oficerów jest całkowicie pewny zwycięstwa.

Koło Oviedo wszystkie ataki rządowców na pozycje powstańców, broniących miasta, zostały odparte. Artyleria rządowa, niszcząc zaciekle pociskami miasto, nie oszczędza nawet bezcennych zabytków.

Na morzu flota wojenna powstańcza coraz czujniej kontroluje przejazd statków do portów rządowych. Okręt rządowy „Delphin" został w drodze do Malagi trafiony dwoma torpedami, które go poważnie uszkodziły. Powstańcy rozporządzają tedy widocznie pewną ilością łodzi podwodnych, co im zapewnia przewagę na morzu.

Z brygady międzynarodowej, walczącej po stronie czerwonych, a złożonej przeważnie z samych komunistów, zwerbowanych z różnych krajów Europy, najwięcej z Francji — coraz liczniej występują ochotnicy i chronią się pod opiekę swych konsulatów w Walencji. Te masowe dezercje zdarzają się coraz częściej. Los tych dezerterów jest straszny. Specjalne bowiem oddziały egzekucyjne czerwonych, w razie schwytania ich, natychmiast bez sądu ich rozstrzeliwują.

**Nowy rząd w Japonii.** Przewlekłe przesilenie rządowe w Japonii zostało zakończone. Nowy rząd utworzył gen. Hajaszi, który objął równocześnie tekę min. spraw zagr. Nowy gabinet odroczył parlament na kilka dni, wycofał projekt budżetu przedstawiony przez poprzedni rząd i przystąpił do pracy nad ustaleniem nowego programu politycznego i gospodarczego.

# Z DIECEZJI

## Z CIĘŻKOWIC

W dniu 31 ub. miesiąca odbył się w sali Sokoła „opłatek" wszystkich oddziałów Akcji Katol. Urozmaicenia, wśród których odegrano komedie, pisane przez miejscowych autorów, trwały kilka godzin. „Opłatek" wywarł głębokie wrażenie na członkach A. K., a nie należących do Akcji utwierdził w przekonaniu, że tutejsza Akcja Katol. jest bardzo żywotna. Zespół sceniczny A. K. wywiązał się znakomicie ze swego zadania.

W dniu 2 lutego odbył się w sali szkolnej przewidziany przez Diec. Instytut A. K. kurs dla Kierownictw. Zainteresowanie kursem było duże.

## Z GORLIC

W święto Matki Boskiej Gromnicznej w świetlicy Ch. Z. Z. Katoliccy Robotnicy Oddziału Przemysłu Drzewnego i Budowlanego w Gorlicach urządzili uroczysty „opłatek". Była to pierwsza na większą skalę urządzona uroczystość chrześcijańsko-robotnicza. Przygotował ją jeden oddział Ch. Z. Z., istniejący od kilku miesięcy w fabryce Forest, a liczący **115 członków**. Zaproszono i inne oddziały Ch. Z. Z. z terenu gorlickiego, liczące około 150 członków. W charakterze gości brali też udział robotnicy należący do związku PPS., istniejącego w tej samej fabryce. Uroczystość zaszczycili swą obecnością ks. prałat Świeykowski, ks. prałat Litwin, pp. dyr. Tułeccy i inni zaproszeni goście, oraz sympatycy.

Gości i członków powitał przewodniczący Komitetu uroczystości p. M. Stabryło, poczem ks. prałat Świeykowski przed samym aktem łamania się opłatkiem wygłosił głęboko treści przemówienie. W czasie skromnego przyjęcia zabrał głos robotnik, znany wszystkim, który w roku 1934 wrócił z Rosji. Z naprężeniem uwagi słuchali wszyscy opowiadań z ust samego robotnika, czym jest „raj" bolszewicki dla każdego człowieka, a zwłaszcza dla robotnika. Zakończył: „Nie tam, lecz tu w Polsce, choć bieda, która jest zresztą na całym świecie, czuję się wolnym obywatelem".

Na zakończenie przyjęcia przemówił ks. prałat Litwin. W serdecznych słowach przestrzegał swoich parafian przed przygotowanym atakiem komunizmu na Polskę. Zakończył: „Robotnicy, Polacy, Katolicy! W czasie, gdy najświętsze ideały nasze w niebezpieczeństwie — Wiara i Ojczyzna — łączcie się i trwajcie w organizacji Ch. Z. Z., która tych ideałów broni". Po ogólnych oklaskach orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem kolędą „Wśród nocnej ciszy" i pieśniami robotniczymi zakończono opłatek.

Ogólny nastrój uroczystości, a zwłaszcza porządek podczas całej imprezy, zachowanie się wszystkich, zabawa pełna taktu chrześcijańskiego, robiły na każdym budujące wrażenie, a dla miejscowych działaczy są zachętą do dalszej pracy wśród naszych polskich i katolickich robotników.

Uczestnik.

## Z GORZEJOWEJ

Przeprowadzona zbiórka w powiecie jasielskim ub. roku dała 924 zł. 15 gr. Suma ta w całości użytą została na kościół św. Grzegorza na „górach" w Gorzejowej. Jako duszpasterz tutejszej parafii, składam staropolskie Bóg zapłać p. staroście Juliuszowi Marossaniemu za łaskawe zezwolenie na zbiórkę, oraz za serdeczne zajęcie się tutejszym kościółkiem, oraz szlachetnym ofiarodawcom, którzy tak wielkie ofiary złożyli. Jak potrzebnym był ten kościół dla tutejszej ludności, to 11 tysięcy 431 Komunij św., rozdanych w 1937 r. o tym najlepiej świadczy. Dostęp ze wszystkich stron trudny, bo góra wysoka, a jednak ludność spieszy, aby tu u św. Grzegorza otwierać swe serca.

Potrzeby są wielkie, bo tylko z dobrowolnych ofiar ten przybytek Pański wzniesiony, dlatego też zwracam się do serc ofiarnych o łaskawą pomoc.

W odpust 12 marca i przez 8 dni będą odprawiane Msze św. na intencję ofiarodawców.

Za złożenie ofiary 100 zł. na kościół przez p. hr. Raczyńskiego Edwarda, składam Bóg zapłać.

Ks. W. Zięba, rektor.

## Z GRĘBOSZOWA

Z końcem ub. miesiąca urządzono staraniem oddz. KSMm. i KSMż. „opłatek" w szkole w Biskupicach. Wielką salę szkolną wypełniła ludność miejscowa i zamiejscowa po brzegi. Na opłatek przybył także ks. asystent K. Kawula. Dzięki niestrudzonej pracy tutejszej kier. szkoły p. M. Piwowarczykówny uroczystość wypadła imponująco. Na wstępie przedstawiono żłóbek betlejemski, oraz pokłon pastuszków. Po odśpiewaniu kolęd przemówił ks. Asystent, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Podczas herbatki młodzież wykonała szereg miłych niespodzianek. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" uroczystość została zakończona. Uczestnik.

## Z JURKOWA k. Dobrej

Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki raczył przyjąć obowiązek ojca chrzestnego siódmego z rzędu syna Józefa Zawady z Jurkowa. Chrzest odbył się dnia 2 lutego. W zastępstwie p. Prezydenta trzymał do chrztu małego Stefana Ignacego p. starosta limanowski Ludwik Małkowski wraz z p. kier. szkoły Julią Kmietowiczową.

## Z ŁĘKAWICY

W parafii naszej odbyła się wizytacja III. zakonu św. Franciszka. W sobotę 23 stycznia przyjechał O. Wizytator z Tarnowa. W tym dniu odbyła się po południu spowiedź dla tercjarzy, a w niedzielę na prymarii przystąpili wszyscy tercjarze do Komunii św. Przed sumą O. Wizytator wygłosił okolicznościowe kazanie. Po południu odbyło się w sali domu parafialnego walne zebranie, na którym w obecności O. Wizytatora, ks. Dyrektora i 115 członków przeprowadzono wybory. Na zakończenie wizytacji odśpiewano w kościele Te Deum, poczem nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. S. K.

## Z NOWEGO SĄCZA

W Małej Wsi, par. N. Sącz, odbył się wspólny „opłatek" oddz. KSM. i KSK., na który zaproszono Kierownictwa oddz. KSMm. i KSMż. Przybyłego na opłatek ks. asystenta Wł. Dygoniewicza, oraz wszystkich gości powitał i złożył życzenia prezes oddz. KSM. J. Szewczyk. Następnie przemówił ks. Asystent. Po przełamaniu się opłatkiem nastąpiły deklamacje i odegrano trzy sztuczki. Przed zakończeniem opłatka przemówiła prezeska oddz. KSK. Katarzyna Zygmuntowa, poczem odśpiewano hymn „My chcemy Boga".

J. S.

## Z PRZECŁAWIA

Oddział KSMż. w Błoniu żegnał swego ks. asystenta Jana Zawadę i dziękował mu za ofiarną pracę w oddziale. Jesteśmy głęboko przekonane, że na obecnej placówce w Jastrząbce Nowej potrafi ks. Asystent zaskarbić sobie swą pracą serca parafian. Z wdzięczności za poświęcenie w pracy kapłańskiej na niwie katolicko-oświatowej w naszej parafii, składamy ks. Asystentowi gorące podziękowanie i życzymy szczęść Boże. Za Zarząd Józefa Wajsówna.

# Z POLSKI

**JE. ks. biskup Walenty Dymek, sufragan poznański,** obchodził w tym miesiącu jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Ks. Biskup Jubilat od początku swej pracy duszpasterskiej zajmował się gorliwie robotnikami-wychodźcami, udającymi się w obce strony na roboty sezonowe i prowadził wśród nich pracę misjonarską; do polepszenia doli robotników w kraju, której tak pragnął, dążył przez organizowanie wśród nich ruchu spółdzielczego; był przy tym sekretarzem generalnym w Towarz. Dobroczynności „Caritas", redagował pierwszy w Polsce „Przewodnik Miłosierdzia" i był współzałożycielem „Przewodnika Społecznego". W uznaniu zasług został zamianowany przez Stolicę Apostolską biskupem w roku 1929.

**Termin święta patronalnego Kat. Stow. Kobiet.** Ponieważ w bież. roku święto Zwiastowania Najśw. Marii Panny przypada na Wielki Czwartek, przeto uroczystość kościelną przeniesiono na 4 kwietnia, t. j. poniedziałek po niedzieli Przewodniej. W związku z tym Katol. Stow. Kobiet będą obchodziły swoje święto organizacyjne w niedzielę Przewodnią, względnie następną.

**25 lat minęło od śmierci ks. Bronisława Bonawentury Markiewicza,** założyciela zgromadzenia zakonnego pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Dziś zgromadzenie Księży Michalitów liczy 22 kapłanów z ks. rektorem gen. Antonim Sobczakiem na czele, 38 braci, 28 kleryków, 29 nowicjuszów i 36 postulantów, t. zn. razem 153 osób.

Księża Michalici prowadzą obecnie osiem zakładów-sierocińców, w których wychowują około tysiąc opuszczonych chłopców.

**W poszukiwaniach szczątków zwłok ks. Augustyna Kordeckiego,** słynnego obrońcy Częstochowy w czasie „potopu" szwedzkiego, znaleziono ostatnio urnę, która prawdopodobnie zawiera serce bohaterskiego kapłana. Pozostałe szczątki zwłok, według przypuszczeń, znajdują się w podziemiach b. klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie, pow. wieluński, w którym to klasztorze zmarł ks. Kordecki w roku 1637.

Podziemia klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie były w czasie rządów rosyjskich stale zamurowane. Podczas pobytu Niemców w Polsce były raz przeszukane przez władze niemieckie i z powrotem zamurowane, toteż utrzymały się dotychczas w dobrym stanie. Przypuszczenia o szczątkach zwłok ks. Kordeckiego w Wieruszowie wymagają jednak ścisłych i dłuższych badań.

**Koło Mikołowa na Górnym Śląsku zdarzyła się na przejeździe kolejowym straszna katastrofa.** Pociąg osobowy, idący późnym wieczorem z Mikołowa do Katowic najechał na przejeździe kolejowym na sanki, w których jechało kuligiem z Mikołowa do Kochłowic 8 młodych mężczyzn. W następstwie zderzenia sanki zostały kompletnie rozbite, a 4 pasażerów zginęło na miejscu. Wypadek spowodowany został wskutek niezamknięcia zapory.

**Barbarzyństwo gdańskich przemytników.** Władze celne z Gdyni wpadły na trop barbarzyńskiego sposobu przemycania dewiz do Gdańska. Sposób przemycania polegał na tym, że przemytnicy kupowali stare konie, następnie wkładali im przez gardziel rulony pieniędzy, zaszytych w ceratę. Konie te przeprowadzano następnie przez granicę do Sopot lub Gdańska i tam zabijano je celem wyjęcia pieniędzy z żołądka. Przemyt ten był uprawiany od dłuższego czasu.

# ZE ŚWIATA

**Konkordaty zawarte z państwami przez Ojca św. Piusa XI.** Owocem dążeń Ojca św. Piusa XI. do pokoju świata i poszczególnych narodów sa liczne na przestrzeni 15 lat pakty, zawarte z poszczególnymi państwami.

Konkordat z Łotwą zawarto w roku 1922, z Bawarią w r. 1924, z Polską w r. 1925, konwencję z Francją w sprawie Bliskiego Wschodu w r. 1926, konkordat z Litwą w r. 1927, „modus vivendi" z Czechosłowacją w r. 1928, konwencję z Portugalią w sprawie organizacji kościelnej w Indiach Wschodnich w roku 1928, pakt Laterański i konkordat z Włochami w r. 1929, konkordat z Rumunią w r. 1929, z Prusami w r. 1929, z Badenią w r. 1932, z Trzecią Rzeszą w r. 1933, z Austrią w r. 1933, oraz z Jugosławią w r. 1935.

**W 33 Międzynarodowym Kongresie Eucharyst. w Manili na wyspach Filipińskich** wzięło udział około pół miliona ka-

---

**Józef Leszczyc** 18

## Słońce wśród chmur

**Powieść współczesna.**

### ROZDZIAŁ VIII.

Nad Gliniarkami przewalała się gęsta mgła.

Staszek zmęczony ledwie się zwlókł z łóżka. Jesienna praca, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, wyczerpała go bardzo. Mokra jesień to dla rolnika nieszczęście. Częste deszcze rozmoczyły liche drogi. Wyglądały one jak bagniska, po których z trudem wlokły się wozy, naładowane ziemniakami, gnojem. Ustawiczne śmiganie batem, wio i wio — trzask rozrabianego kołami błota, zniechęciły Staszka do reszty. Żal mu było koni. Tyle razy zachęcał, by wspólnymi siłami drogi naprawić. Gdyby każdy gospodarz przywiózł kilka furmanek kamieni, a ci, co koni nie mają, wyszli z łopatami, nie byłoby tak strasznej kałuży na drogach. Ale słowa i dorady przeszły bez echa.

— Co nas to obchodzi... Płacimy podatek, niech naprawią — podnosiły się głosy.

Nie pomogły żadne wyjaśnienia. Wpierw życie przyjdzie skończyć, nim sie kto doczeka naprawy, bo takie drogi gminne są na szarym końcu. Zresztą bez starania nic się nie osiągnie. O doraźnej naprawie ani o staraniu nikt nie myślał. Sołtys odrabiał, co mu z góry polecono. Zmysłu organizacyjnego nie posiadał.

Na własną rękę zebrał Staszek kilku chłopców. Nawiózł kamieni i załatał dziury w najgorszym miejscu. Kołowcy się tylko śmiali: — Zróbcie, będzie nam lepiej jeździć. Żaden ręką nie ruszył.

Staszek dał wszystkiemu spokój. Przy każdym zresztą poczynaniu rzucano mu kłody pod nogi.

Przy końcu lata w małym kółku kolegów uradzili, by stworzyć związek wzajemnej pomocy. Padnie komu bydlę, albo trafi jakieś nieszczęście, członkowie będą mieli obowiązek wspomóc czynnie poszkodowanego. Uchwalili jednorazowe wkładki na ten cel. Mimo że myśl była piękna, zgłosiło się zaledwie kilkunastu.

— Czego mu się znów zachciewa? — mówił ten lub ów. — Chce na biednych zarobić.

Staszek bolał nad tym, że na wsi znika autorytet księdza, sołtysa, ojca, matki i wszelkiej władzy, a co najgorsze Boga. Pustkę zapełniali młodzi tylko frazesami bez sensu. Gdyby choć co robili — ale nic, zabawa i to wszystko. Starych cechowała nieufność do wszelkich nowych poczynań.

Do Wojtkowej organizacji zapisywali się coraz to nowi członkowie. Łapali ich przy każdej sposobności, a każdego oblewali wódką. Przypuścili także generalny atak na stowarzyszenie. Spluwali złośliwie, kiedy Staszka spotkali. Otrzymał kilka listów z pogróżkami, że wszystkie okna wybiją, że spalą i t. d., jeśli będzie prowadził dalej ciemną, klerykalną robotę. Gdy wracał z jarmarku, jacyś podpici, nawet mu bliżej nieznajomi, klękli na drodze i wołali: — Święty Stanisławie Skublów! — a potem: — Hańba mu! — Staszek nic się nie odezwał, minął ich i dobrze zrobił, bo tylko czekali na jakie słowo, żeby zacząć bitkę.

Oszczerstwa mnożyły się niemal codziennie. A to, że Staszek pobiera stałą pensję od księdza za robotę ze składek, zbieranych z ludzi w kościele, to znowu że pijany wracał z zebrania stowarzyszenia... A nawet taką pogłoskę puścili, że miał dziecko z jakąś służącą i za to go wyrzucili ze szkół. Zamierzał wnieść skargę, ale nie śmiał wspomnieć o tym rodzicom. Wiedział, jak Jacek sądów nie lubi. Jeszcze gotów śmiercią przypłacić, gdy się zdenerwuje, bo na serce słabował... Gryzł w sobie wszystko i prócz Zośki nikomu nic nie wspominał. Najboleśniej dotknęła go wiadomość, którą matka poprzedniego wieczora mu powiedziała:

— Dowiedziałam się, żeś był podobno na Budzynie u Baśki i że cię Wojtek na złamany kark

tolików. Wśród uczestników przeważali katolicy chińscy z 17 swoimi biskupami, japońscy, indyjscy i australijscy. Z Europy 17 wielkich okrętów przywiozło przeszło 3 tysiące uczestników. Ogółem przybyło do Manili 120 biskupów i 4000 kapłanów. Miejscowa ludność zgotowała wspaniałe powitanie Legatowi papieskiemu kard. Dougherty. Zna on dobrze Filipiny z czasów swojego 13-letniego tam pobytu na placówce biskupa Nowej Segowii, później Jaro. Uroczystości kongresowe rozpoczęły się 3 lutego wieczorem przy ołtarzu, wzniesionym w parku Luneta, uroczystym Veni Creator, poczem odczytano bullę papieską z błogosławieństwem Ojca św. Przez wszystkie dni kongresu odprawiały się w kościołach i kaplicach Manili nabożeństwa, tysiące osób przystępowały do Komunii św., a niezliczone rzesze wiernych brały udział w adoracjach nocnych. Kardynał Legat dokonał po przybyciu do Manili otwarcia wielkiej wystawy misyjnej i zwiedził jeden z najstarszych w świecie uniwersytet katolicki św. Tomasza. W drodze do stolicy Filipin w czasie postoju okrętu w Colombo na Cejlonie zwiedził kard. Dougherty wielką kolonię dla trędowatych w Hendala, powierzoną opiece sióstr franciszkanek i sióstr oblatek z Manili. Wzruszającym momentem odwiedzin było powitanie reprezentanta Ojca św. przez kapelana kolonii O. Bourgael, który od 50 lat pracuje wśród nieszczęsnych ofiar trądu, a od dwudziestu lat nie opuszczał swej placówki w Hendala. Kolonia ta liczy obecnie blisko 800 chorych, z których około stu jest katolikami.

W dniu 7 lutego przemówił przez radio Ojciec św. do uczestników Kongresu, wyrażając swą radość z powodu wielkich uroczystości ku czci Chrystusa-Króla, oraz wezwał wiernych do apostolstwa wśród bliźnich i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa. W tym dniu wspaniałe uroczystości kongresowe zostały zakończone.

**W Detroit w Stanach Zjedn. zmarł wielki przyjaciel Polaków,** ks. biskup ordynariusz, Michał Gallagher. Rozpoczął on swą pracę od stanowiska nauczyciela. Potem poświęcił się studiom teologicznym i filozoficznym, które odbył w Kanadzie, w Irlandii i w Innsbrucku (Austrii). Śp. Zmarły był kolegą ze studiów i przyjacielem JE. ks. metropolity krakowskiego ks. Adama Stefana Sapiehy. O jego przyjaźni dla Polaków świadczy fakt, że na sufragana wziął sobie Polaka, ks. biskupa Plagensa, który obecnie jest ordynariuszem diecezji Marquette i na swojego sekretarza i najbliższego towarzysza powołał Polaka, ks. prał. Woźnickiego. Zgon jego wywołał głęboki żal wśród Polaków w Ameryce.

**Godne naśladowania katolickie stanowisko poczty amerykańskiej.** Generalny dyrektor poczt Stanów Zjednoczonych w gabinecie Roosevelta Mr. Farley oświadczył, iż poczta amerykańska nadal nie będzie przyjmowała do ekspedycji czasopism, książek i innych przedmiotów, obrażających moralność. Przepisy prawne, wydane w tej sprawie, będą przestrzegane z największą skrupulatnością.

**Miliardy dolarów wyniosą koszty odbudowy terenów powodziowych w Ameryce.** Prezydent Roosevelt przedstawił kongresowi program odbudowy w ciągu 6 lat okolic nawiedzonych powodzią. Wydatki związane z wykonaniem tego programu wynoszą 5 miliardów 11 milionów dolarów. Program ten przewiduje m. in. budowę szeregu wielkich zbiorników w celu kontrolowania wylewów. Budowa tych zbiorników kosztować ma 85 milionów.

---

wyrzucił, a tyś go jeszcze pokaleczył. Nie wspominałam nic przed ojcem, ale jak się dowie, to mu będzie przykro. Ludzie już dawno gadają, że Baśka poluje na ciebie... Czemuż się nas o to nie pytasz, tylko tak na własną rękę robisz. Czy to ładnie synowi gospodarskiemu iść do takiej biedaczki? Przyjemnie się nam od obcych dowiadywać... Już i tak o nikim tyle nie gadają, co o tobie. Może to nieprawda, ale jak prawda, to...

Nie tłumaczył się, ale mu wargi drżały.

— Jak mama wierzy ludziom, to trudno. Nic więcej nie powiem... Może kiedy indziej...

Całą noc nie zmrużył oka. Dopiero nad ranem zasnął. Postanowił wycofać się ze stowarzyszenia, z wszelkiej pracy społecznej i nie ruszać krokiem z domu. Wszystko na nic... Własna matka ludziom wierzy... Był zły na cały świat, na wszystkich. I pacierza wieczorem nie zmówił. Po co. Tyle się modli bezskutecznie. Nikomu nic nie zawinił... Bronił prawdy... Ludzie kłamstwu dają wiarę, a Bóg nie przychodzi z pomocą. Nawet religijni rodzice kierują się pozorami. Zaciął się i zadecydował... Nie pokaże się ludziom na oczy. Pójdzie gdzie w świat. Bankrut... Wszystkie plany i zapały zawiodły... Już mu życie zbrzydło.

Gdy rano wstał i golił się, zauważył na twarzy wielką zmianę. Zmizerniał, oczy mu wpadły głęboko. Nie mógł siebie poznać. Wyciągnął z szafki fotografię sprzed kilku miesięcy i porównywał. Boleśnie go dotknęła zmiana na gorsze. Zamiast mężnieć — starzeje się. Wsunął fotografię do kasetki. Na wierzchu był list od Baśki. Już go kilka razy czytał. I tym razem wziął do ręki. Zastanowiło go zdanie: „Gdyby ci źli ludzie bardzo dokuczyli, wiedz, że współczuję z tobą, sama mając strapień dużo. Apostolstwo nasze wymaga cierpienia"...

Zamknął na klucz kasetkę. Zawstydził się swej nocnej decyzji i puścił wszystko w zapomnienie. Ubrał się jak zwykle w niedzielę i poszedł do kościoła. Po drodze unikał ludzi. Po nabożeństwie było zebranie stowarzyszenia. Druhowie uchwalili odegrać sztukę na uroczystość Chrystusa Króla. Na Staszka, jako prezesa, spadł ciężki obowiązek wyszukania odpowiedniej sztuki i wygłoszenia okolicznościowego referatu. Przygotowania szły z całym zapałem i poświęceniem. Staszek pilnował i zachęcał. Był duszą i sercem na każdej próbie. Zależało mu bardzo, by stowarzyszenie młodzieży wykazało jak najlepszą sprawność i spoistość. Druhny przygotowywały inscenizację pióra Baśki, w czym sama miała grać główną rolę. Autorstwo Baśki miało być trzymane w tajemnicy, ale Zośka przedwcześnie się zdradziła. Cieszył się Staszek tym dniem ogromnie i dużo sobie po nim obiecywał. Przewertował w wolnych chwilach kilka książek, kreślił, przepisywał. Kierował się myślą, że na taką królewską uroczystość referat musi być bardzo mocny i przekonywujący. Wypadki i gadania wiejskie mało go w tym czasie obchodziły. Przy orce i bronowaniu stale nawracał do tematu uroczystości. Przy obiedzie dzielił się planami. Nawet powolny Jacek się rozruszał. Doradzał po swojemu i dodawał: — Ino mi się nie poszkapić. Jakby tu jaki król miał przyjechać, coby tu było ruchu i przygotowania. Zróbcie tak, żeby tym nieokrzesanym ciućmokom pokazać, że Akcja to nie ciuciubabka, ale potęga.

Kilka dni przed uroczystością przyniósł druh wiadomość, co Julek powiedział Ferdkowi, że jeżeli w niedzielę nie pójdzie grać na scenę, to dostanie 5 zł. i pół litra wyborowej. Na wszelki wypadek Staszek wyuczył się owej roli, ale nie przypuszczał, żeby się Ferdek na to pokwapił.

Do ostatniej chwili wrogowie nie spoczywali. Baśka kazała Zośce donieść, żeby Staszek przygotował w sobotę scenę za dnia i nie wracał wieczorem, bo mają go zbić tak, żeby w uroczystości nie mógł wziąć udziału.

Wszystkie wrogie plany zawiodły. Nadszedł dzień uroczystości. (C. d. n.).

# GOSPODARSTWO

### Najczęstsze błędy w hodowli trzody.

**Za wczesne odłaczanie prosiąt.** Jeżeli odsadzamy prosięta za rychło (w wieku 5—6 tygodni po ich urodzeniu), wtedy organizm ich nie jest jeszcze dostosowany do pobierania innej karmy, poza pokarmem matki. Prosięta tak rychło odsadzone słabo jedzą, nie przybierają na wadze i chudną. Często występuje w danym wypadku biegunka. **Odsadzać należy prosięta w wieku** co najmniej **8—10 tygodni** ich życia, żywiąc przytem silnie matkę, aby zbyt nie chudła. Wprawdzie przez pierwsze 3—4 tygodnie maciora traci na wadze i mocno nieraz schudnie, jednak w miarę powiększenia podkarmiania maciory, powraca ona do normalnego wyglądu, zwłaszcza gdy zadamy jej zamiast plew pszennych, względnie owsianych, trochę siana koniczynowego.

**Za rychłe używanie do rozpłodu.** Maciorkę należy dopiero wtedy używać do rozpłodu, gdy waży najmniej 120 kg. Tę wagę osiąga ona zwykle w wieku **10—11 miesięcy. Knur** może być użyty dopiero w wieku 8 **miesięcy.** Knury należy oczywiście prawidłowo żywić.

**Brak ruchu i powietrza.** W lecie już 14-dniowe prosięta powinny wychodzić razem z matką na słoneczny okolnik, albo jeszcze lepiej na pastwisko, warchlaki powinny jak najdłużej korzystać z okolników; to samo dotyczy macior i knurów. **Starsza młodzież, maciory i knury powinny i w zimie korzystać** z ruchu na dworze.

**Nadmiar w spasaniu ziemniaków.** Zwierzęta hodowlane nie powinny być żywione jednostronnie. Zwłaszcza przy jednostronnym spasaniu ziemniaków nie osiąga się dobrych wyników. Przy nadmiernym spasaniu ziemniaków obserwujemy często niepłodność tak u macior, jak i u knurów, albo mniejsze mioty, poza tym mięśnie są źle rozwinięte, postawa odnóży wadliwa. W zimie knury i maciory powinny otrzymywać surową brukiew pastewną, siekaną z plewami, albo parowaną brukiew z plewami śrutą. Jako najodpowiedniejsze pasze dla macior z prosiętami uważamy: śrut jęczmienny i owies w postaci mąki owsianej, dalej brukiew, buraki pastewne, wreszcie wszelkiego rodzaju zieleniny, a więc porżnięta seradela, koniczyna i t. d., mleko chude, maślankę i t. p. pasze lekko strawne. Nieodpowiednimi paszami dla macior karmiących są: makuchy, strączkowe, wywary i wytłoki. Najodpowiedniejszą paszą dla macior ciężarnych jest w lecie pastwisko i pasze zielone, w zimie zaś sieczka z koniczyny, plewy seradelowe, zaparzone z dodatkiem ziemniaków. Poczynając od drugiego miesiąca ciąży, należy zmniejszyć paszę objętościową, zwiększając natomiast treściwą. Otręby pszenne, śruty zbożowe, chude mleko i serwatka mogą być uzupełnieniem dawki ziemniaków, których ilość stopniowo powinna być ograniczona.

**Niepunktualność w żywieniu.** Przestrzegając ściśle godzin w żywieniu świń, oszczędzamy na paszy, względnie tą samą paszą osiągamy lepszy wynik. Przy nieprzestrzeganiu powyższego warunku, maciora głodna, niespokojna, nękana przez prosięta, traci pokarm i choć później będzie nakarmiona do syta, część pokarmu zużyje na pokrycie strat własnego organizmu.

### Wolne osady w wojew. pomorskim i poznańskim.

Na rok bieżący dla chętnych przesiedlić się z terenu województwa krakowskiego, zarezerwowano z gruntów parcelowanych przez Państwowy Bank Rolny **na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego — 442 osady.**

Warunki nabycia pozostają jak dla nabywców w roku ubiegłym bez zmiany.

Zgłoszenia na działki przyjmują referaty dla spraw rolnych przy starostwach: W Krakowie — z terenu powiatu krakowskiego, myślenickiego i chrzanowskiego; w Brzesku — z powiatu brzeskiego i bocheńskiego; w Tarnowie — z powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego; w Mielcu — z powiatu mieleckiego i ropczyckiego; w Gorlicach — z powiatu gorlickiego i jasielskiego; w Nowym Sączu — z powiatu nowosądeckiego i limanowskiego; w Nowym Targu — z powiatu nowotarskiego; w Wadowicach — z powiatu wadowickiego i bialskiego; w Żywcu — z powiatu żywieckiego.

Osadnictwo z gruntów parcelowanych przez Państw. Bank Rolny na kresach wschodnich dla chętnych przesiedlić się z terenu województwa krakowskiego — nie jest przewidziane.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Ograniczenie podziału gospodarstw wiejskich.** Rząd uchwalił projekt ustawy, który przewiduje, że gospodarstwa powstałe z parcelacji, nie mogą być zbywane w całości lub części bez zgody władzy. Poza tym działki takie nie mogą być dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zgody starostwa. Projekt dalej przewiduje obowiązek osobistego gospodarowania przez właściciela. Inna osoba mogłaby gospodarować, o ile wyrazi zgodę starostwo.

**Ceny zbóż** na światowych rynkach nieco się obniżyły. Na polskich rynkach ceny ziarna sie wzmocniły.

**Zapasy pszenicy** w świecie z końcem lipca 1937 r. oblicza się na 13 milionów 400 tys. ton (125 mil. buszli). Ponieważ z końcem roku gospodarczego 1932/33 zapas wynosił 625 milionów buszli, więc zapasy spadną pięciokrotnie.

**Kredyty dla handlu zbożowego.** W roku gospodarczym 1937/38 mają być uruchomione przez rząd ulgowe kredyty krótkoterminowe dla przedsiębiorstw hurtownego handlu zbożem, zarówno spółdzielczych, jak i zwykłych, oraz dla przedsiębiorstw młynarskich.

## Święto kolęd i choinki

Dnia 31 stycznia urządził Oddział Z. P. O. K. w **Porębie Radlnej,** pod kierownictwem p. Marii Gackówny, nauczycielki miejscowej, bardzo miłą uroczystość. Przy choince śpiewano kolędy, dzieci szkolne wygłosiły piękne wiersze, a następnie aniołek obdarował ubogie dzieci słodyczami i ciepłą odzieżą, którą wykonały członkinie ręcznie na kursie trykotarskim we wsi. — P. Marii Gackównie, nauczycielce, złożono uznanie za owocną pracę.

## Uregulowały prenumeratę za rok 1936 następujące parafie:

(Podane cyfry przy miejscowościach wskazują, ile egzemplarzy „Naszej Sprawy" pobierano).

Barcice 12, Baranów 15, Będziemyśl 15, Biegonice 30, Bielcza 10, Biesiadki 15, Bobowa 30, Bochnia 280, Bolesław 30, Borowa 25, Borzęcin Dolny 25, Bruśnik 20, Brzesko 80, Brzeziny 15, Brzeźnica/B. 40, Brzeźnica/D. 30, Brzozowa 5, Cerekiew 25, Chomranice 60, Chorzelów 20, Chronów 5, Ciężkowice 40, Cikowice 32, Smolas 10, Czarna/S. 30, Czarna/P. 10, Czarny Potok 20, Czermin 40, Dąbrowa 45, Dębica 320, Dębno 70, Dobra 5, Dobrków 20, Gawłuszowice 25, Gnojnik 10, Gorzejowa 10, Gosprzydowa 2, Góra Ropczycka 25, Górki 15, Gręboszów 100, Grobla 20, Gromnik 15, Grybów 100, Gumniska 30, Gwoździec 10, Iwkowa 10, Jadowniki 50, Jakóbkowice 25, Janowice 5, Jasienna 20, Jasień 60, Jastrząbka Stara 15, Jastrzębia 20, Jaślany 15, Jazowsko 20, Jodłownik 15, Jurków/Ż. 25, Jurków/D. 15, Kamienica 30, Kamionna 5, Kanina 5, Kąclowa 15, Kobylanka 20, Kolbuszowa 30, Krasne 4, Krościenko 90, Królówka 25, Kruźlowa 25, Kryg 10, Książnice 10, Kupno 5, Laskowa 10, Libusza 30, Limanowa 25, Lipinki 10, Lipnica Murowana 15, Lipnica W. 10, Lisia Góra 70, Lubcza 30, Lubzina 25, Łabowa 12, Łącko 12, Łączki Kuch. 35, Łękawica 30, Łęki G. 15, Łososina G. 10, Łukowica 8, Łysa Góra 15, Machowa 10, Mała 5, Maszkienice 8, Męcina 30, Mędrzechów 25, Mielec 100, Mikluszowice 25, Moszczenica 12, Mościce 25, Muszyna 5, Mystków 20, Nagoszyn 20, Nawojowa 30, Nieczajna 15, Niwiska 20, Nockowa 30, N. Wiśnicz 60, Ochotnica D. 50, Ocieka 30, Odporyszów 25, Okocim 70, Okulice 35, Olszyny/W. 20, Olszy-



*Z czasów pobytu dzisiejszego Ojca św. w charakterze Nuncjusza apostolskiego w Warszawie — obok ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego i Ks. Kardynała Kakowskiego.*

ny/O. 8, Paleśnica 15, Piotrkowice 18, Pisarzowa 15, Piwniczna 30, Podegrodzie 80, Pogorska Wola 15, Pogwizdów 10, Polna 10, Porąbka Usz. 30, Przecław 40, Poręba Spytk. 20, Przeczyca 8, Przyszowa 40, Ptaszkowa 35, Radgoszcz 20, Radłów 40, Radomyśl W. 35, Rajbrot 12, Rozembark 2, Rożnów 10, Rudy-Rysie 10, Rybie N. 10, Ryglice 30, Rytro 55, Rzezawa 100, Sędziszów 30, Siedlce 20, Siedliska-Bogusz 20, Siedliska/B. 30, Siedliska/T. 35, Skrzydlna 15, Skrzyszów 35, Słopnice Kr. 10, Smęgorzów 10, Sobolów 40, Sromowce N. 10, St. Sącz 45, St. Wiśnicz 20, Staszkówka 5, Straszęcin 10, Stróże 40, Strzelce W. 30, Szalowa 10, Szczawnica 30, Szczepanów 130, Szczucin 220, Szczyrzyc 2, Szynwałd 15, Tęgoborza 30, Tropie 6, Trzciana 25, Trzęsówka 30, Turza 2, Tuszów Nar. 15, Tylmanowa 10, Tymbark 30, Tymowa 15, Ujanowice 70, Wadowice G. 8, Wielopole Skrz. 30, Wierzchosławice 45, Wietrzychowice 227, Wilczyska 50, Wilkowisko 3, Wola Bar. 4, Wola Przem. 15, Wola Rzędz. 40, Wójtowa 10, Wysowa 15, Zaborów 20, Zagorzyce 25, Zassów 40, Zawada 25, Zbyl. Góra 60, Zbyszyce 10, Zdrochec 30, Zgórsko 10, Żabno 50, Żdżarzec 20, Żegocina 60, Żeleźnikowa 15, Samocice 20, Apolinary 5, Chełm 10, Jodłowa 20, Jodłówka Tuch. 5, Kamionka M. 10, Korzenna 15, Ostrowy Tusz. 5, Otfinów 40, Pilzno 55, Szczurowa 30, Szymbark 5, Wielogłowy 20, Wojakowa 10 i Wojnicz 100.





**SKŁADKI.**

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie złożyli: Julian i Magdalena Biedowie z Okocima 2 zł.

Na Przytulisko SS. Albertynek: N. N. Tarnów 5 zł.

Bóg zapłać.




**Prenumerata w Polsce:** Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

**We Francji z przesyłką:** Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3.